Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 7 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr 215 (1127)

Młodzież łódzka spisuje się dzielnie

przy pracach żniwnych i w kopalniach Śląska

Oto godne powitanie festiwalu w Budapeszcie

Niedawno do 55 Brygady „Służby Polsce", której junacy zatrudnieni są w kopalni Makoszowy na Śląsku, zawitała delegacja Komendy Miejskiej SP, **celem zapoznania się z warunkami pracy i życia młodzieży łódzkiej, pracującej w charakterze górników.**

W barakach panuje idealny porządek i czystość. Nowoczesna kuchnia, ambulatorium obozowe, świetlica, biblioteka itp prowadzone są starann'e, **dzięki czemu młodym junakom niczego w obozie nie brak.** Dobre są warunki sanitarne, troskliwa opieka lekarska i na wysokim poziomie stoi praca wychowawczo - oświatowa.

Junacy po kilkugodzinnej pracy w kopalni odbywają ćwiczenia sportowe, zbierają się na gawędy i biorą udział w l'cznych imprezach rozrywkowych, zorganizowanych w świetlicy, lub na wolnym powietrzu. W święta i niedziele organizowane są wycieczki krajoznawcze, **zabawy, lub występy zespołów świetlicowych brygady w okolicznych zakładach pracy.**

Przedstawiciele łódzkiej Komendy „SP" interesowali się specjalnie wyżywieniem brygady. Stwierdzili oni, iż **jest ono wyśmienite.**

Jeśli idzie o samą pracę, to młodzież łódzka jak cała zresztą brygada, **pracuje wydajnie.** Z inicjatywy ZMP podjęła ona współzawodnictwo pracy biorąc na siebie różne zobowiązania produkcyjne.

Jeden z junaków łódzkich, Tadeusz Bloch tak polubił swą pracę górnika, iż postanowił po odbyciu służby w brygadzie wstąpić do Szkoły Górniczej i osiedlić się na Śląsku. **Bloch wyrabia do 140 proc. normy.**

Wybija się również w pracy junak łódzki, Marian Bartczak, który prosił przedstawicieli „SP" o przekazanie pozdrowień od kompanii łódzkiej dla robotniczej Łodzi. (a)

Z powiatów i miast woj. łódzkiego napływają do Wojew. Zarządu ZMP w Łodzi meldunki o wydajnej pracy młodzieży przy żniwach. Obecnie w pracach żniwnych w woj. łódzkim pomaga ok. 4 tys. młodzieży, zrzeszonej w ZMP.

Szczególnie masowy charakter ma udział młodzieży ZMP w pracach żniwnych Państwowych Gospodarstw Rolnych.

W pow. kutnowskim członkowie ZMP z fabryki „Kraj" pracują w zespole majątków Turzyn i maj. Ostrowy. W pracach tych wyróżniła się grupa przodowników pracy w składzie: Jan Kowalczyk, Mirosław Rączka, Mieczysław Dębski i Michał Makowski.

W pow. brzezińskim przy żniwach pracuje młodzież ZMP z obozu letniego z Bratoszewicz. W Zgierzu młodzież ZMP zorganizowała samorzutnie 10 brygad roboczych liczących ok. 400 osób.

W pow. łowickim udział młodzieży ZMP w żniwach jest szczególnie wydatny w majątkach PGR: Gliwnik, Różana i Jesionna. Pracuje tam ok. 150 osób, w tym duża liczba dziewcząt.

Za tydzień rozpoczyna się w Budapeszcie Światowy Festiwal Młodzieży, w ramach którego zostanie wykonany potężny program kulturalny i sportowy.

Punktami kulminacyjnymi bogatego programu będą: uroczystość otwarcia w dniu 14 sierpnia, masowe uroczystości w związku z przypadającym węgierskim świętem „nowego chleba" — w dniu 20 sierpnia oraz wielki wiec w dniu 28 sierpnia, którym zakończy się dwutygodniowy festiwal.

Szczytowe punkty programu, jak również wszystkie poczynania w ramach festiwalu będą bojową demonstracją na rzecz międzynarodowego pokoju.

Dlaczego razem?

„Rzeczpospolita" z dnia 7.8.49 r. zamieszcza art. H. Korotyńskieego pt. „Dlaczego tylu katolików idzie razem z komunistami?" w którym czytamy m. in.:

Nie można nie zastanowić się nad faktem, dobrze wszystkim znanym, że znaczna, wiele milionów licząca część katolików wierzących i praktykujących — bądź należy, bądź współdziała z partiami komunistycznymi i robotniczymi. Przecież, gdyby nie była to tak wielka liczba, kongregacja „Santo Officio" i Pius XII nie ulegliby zdenerwowaniu, które doprowadziło aż do tak rozpaczliwego kroku: groźby ekskomuniki na milionową rzeszę wiernych.

Jak wytłumaczyć znane wszystkim fakty, że we Włoszech, pod okiem Watykanu, dziewięć milionów obywateli (iluż wśród nich katolików) głosuje mimo rozmaitych szykan na listy Frontu Ludowego? Dlaczego w katolickiej Francji („najstarsza córa kościoła") co trzeci obywatel oddaje głos na partię komunistyczną, a wszyscy ludzie pracy należą do zdecydowanie lewicowych zw. zawodowych, bądź do chrześcijańskich zw. zawodowych które z lewicowymi tworzą wspólny front przeciw kapitalistom?

* * *

Weźmy najpierw Włochy.

Przez 20 lat faszyzm uciskał lud pracujący, pchał go do wojen i przyprowadził do klęski kraju.

Wierzący robotnik i chłop włoski, uciskany i wyzyskiwany przez faszyzm, kapitalistów i feodałów, widział, że papież, Watykan i górny kler, nie tylko nie stają w obronie ludu pracującego, przeciw światowi możnych, ale idą razem i podpierają ten świat. A gdy zdawało się, że po 20 latach faszyzmu świta dla Włoch nowa era — robotnik i chłop włoski znów zobaczyli to samo:

że Watykan i górny klér nie są z nimi ale w dalszym ciągu po stronie właścicieli latyfundiów i fabryk oraz nowego imperialisty i podżegacza wojennego — St. Zjednoczonych.

Robotnik i chłop włoski widzieli i wiedzieli nie tylko to. Spostrzegli także już dawno, a trudno było nie spostrzec, że jedynym konsekwentnym przeciwnikiem faszyzmu byli przez 20 lat komuniści i lewicowi socjaliści, że jedynie partie robotnicze i związki zawodowe ujmowały się i ujmują, walczyły i walczą w obronie człowieka pracy przeciw wyzyskowi, w obronie pokoju, przeciw wojnie.

No i włoskie masy ludowe, które radykalizowały się już w okresie faszyzmu, poszły ku lewicy. Wśród tych mas są miliony ludzi wierzących, nawet praktykujących. Jak ze zdumieniem pisze neofaszystowski dziennik „Tempo".

„Burmistrzowie i wójtowie komunistyczni uczęszczają na msze święte i biorą udział w obchodach kościelnych". Istotnie, ci chłopi podobnie jak niemała liczba robotników i inteligencji — zachowali swoją religię, bo partia przeciw religii nie występuje...

We Francji, „najstarszej córze kościoła", sprawa wygląda — uwzględniwszy wszelkie różnice — podobnie.

Biskupi francuscy — pisze dalej autor — byli wrogami rewolucji burżuazyjnej roku 1789, ale gdy burżuazja obrosła w pióra i stała się klasą posiadającą, stanęli przy niej, nawet ...Filipie Petainie, zdrajcy i hitlerowskim sprzymierzeńcu

Katolicy francuscy — stwierdza dalej autor — poszli do tych, którzy organizowali Ruch Oporu przeciw okupantom hitlerowskim i hitlerowskiemu Petainowi, którzy głosili program przebudowy społecznej, którzy mieli wśród siebie takiego Pierre Rigault, przywódcę młodzieży komunistycznej, rozstrzelanego przez Niemców.

I wielu katolików francuskich podobnie jak u innych krajach, jak w naszym kraju również — współdziała w szlachetnym dziele przetwarzania niesprawiedliwego świata kapitalistycznego na inny i nowy, co w ich sumieniu nie jest w żadnym stopniu sprzeczne z przywiązaniem do wiary i religii.

Lekcja paryska

Według oficjalnych oświadczeń, objazd amerykańskich generałów po krajach Europy zachodniej ma charakter turystyczny i składa się ze „zwykłych pogawędek przy kawie i herbacie".

Oficjalne oświadczenia są jednak dla najbardziej naiwnych. Nie jest już obecnie tajemnicą, że konsultacje amerykańskich generałów z dowódcami zachodnio - europejskimi są w gruncie rzeczy typowymi odprawami na których Amerykanie wydają rozkazy, a reszta musi słuchać.

Bez względu jednak na to, jak określić charakter wizyty amerykańskich generałów w Europie, cel tej wizyty jest jasny. Po planie Marshalla który ujarzmił państwa zachodnio - europejskie pod względem gospodarczym, oddając je w niewolę amerykańskich monopoli, po pakcie atlantyckim, który zredukował ministerstwa spraw zagranicznych tych państw do roli agentur waszyngtońskiego Departamentu Stanu, obecna wizyta dolarowej generalicji ma na celu pozbawienie tych państw resztek niezależności państwowej przez oddanie ich sił wojskowych pod bezpośrednie rozkazy i kontrolę amerykańskiego sztabu generalnego.

Inspekcja amerykańskich generałów nie odbywa się bez przeszkód. O ile na „herbatkach" lub na „odprawach" generałowie spotykają się tylko ze służalczością swych europejskich wygalowanych wasali, o tyle plany ich napotykają na poważny opór ze strony mas ludowych, które zdecydowanie stają w obronie suwerenności narodowej.

Demonstracja ludu paryskiego przeciw generalskim turystom może posłużyć jako przykład, że masy ludowe krajów marshallowskich mówią zupełnie innym głosem, niż szefowie sztabów tych państw.

Amerykańscy generałowie po przyjeździe do Paryża szukali schronienia w ambasadzie amerykańskiej przed ludem paryskim i mimo, że plac de la Concorde, na którym znajduje się ambasada amerykańska, został opróżniony przez policję z przechodniów, mimo że zamknięto na tym placu stacje kolei podziemnej a wszystkie ulice wiodące do ambasady amerykańskiej zostały otoczone kordonem żandarmerii i policji, generałowie amerykańscy musieli dopuścić do siebie delegację ludu paryskiego, który w stanowczy sposób żądał opuszczenia Francji przez amerykańskich poborców mięsa armatniego.

Gen. Bradley i jego koledzy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „złożyć w ofierze" krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami. Naród francuski i wszystkie inne narody, które zostały zaprzedane przez reakcyjne rządy w jarzmo i niewolę imperializmu amerykańskiego, nie chcą wojny i odrzucają wojenne plany awanturników giełdy nowojorskiej .

Taka jest nauka, płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

Tekst dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania — patrz str. 2-a

Wystawa naszego dorobku w Moskwie

Około 100 wagonów eksponatów obrazuje rozmach polskiego przemysłu lekkiego

Donoszą z Moskwy: Na terenach wystawowych polskiego przemysłu lekkiego rozpoczęła się już gorączkowa praca przy montażu obiektów wystawowych i dekoracji wnętrz hal. Z Polski przybyło już 91 wagonów z eksponatami wystawowymi, w tym również model głównej hali wystawowej. Znaczna część materiałów wystawowych została już wyładowana. Przed halami wystawowymi rozmieszczono już traktory „Ursus" oraz samochody ciężarowe „Star".

Nieustannie przybywają nowe transporty z eksponatami, które zostają natychmiast wyładowywane w sposób mechaniczny.

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA POLSKO-RADZIECKA



W halach prowadzi się w tej chwili prace przy instalacji światła elektrycznego. Na terenach wystawowych pracuje już brygada montażowa, składająca się z 35 robotników, przybyłych z Polski oraz brygada robotników i specjalistów radzieckich, składająca się z 60 osób. Zarówno brygada polska jak i radziecka dokładają wszystkich sił, by zakończyć prace w oznaczonym terminie. Polską brygadę montażową ulokowano w pierwszorzędnym hotelu moskiewskim „Metropol".

Zaszczytne odznaczenie „Betonstalu" i „Motostalu"

Za wybitne zasługi, położone dla narodu i Państwa w dziedzinie budownictwa, Prezydent R.P. nadał Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu „Betonstal" oraz przedsiębiorstwu budowy mostów i konstrukcji stalowych „Mostostal" **order „Sztandaru Pracy" I-szej klasy.**

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane **„BETON-STAL"** w okresie trzech lat swej działalności wykonało szereg prac o dużym znaczeniu państwowym. „Beton-Stal" wybudował m. in. lotnisko na Okęciu, tunel linii średnicowej, oraz zachodni odcinek Trasy W—Z wraz z tunelem, Osiedlem Mariensztackim i innymi obiektami.

„MOSTOSTAL" odznaczył się wykonaniem licznych prac, które przynoszą zaszczyt: Most Poniatowskiego, Most pod Toruniem, konstrukcja stalowa Hali Przemysłu we Wrocławiu i słynna Iglica, najwyższy maszt antenowy pod Raszynem, oraz wschodni odcinek Trasy W—Z z mostem Śląsko-Dąbrowskim.

Reorganizacja przemysłu włókienniczego

Na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu Lekkiego nastąpiła ostatnio reorganizacja przemysłu włókienniczego. Na miejsce istniejącego dotychczas Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego utworzono 5 Centralnych Zarządów i 3 samodzielne Zjednoczenia.

Przeprowadzone zmiany organizacyjne mają na celu usprawnienie pracy rozbudowanego na przestrzeni ostatnich lat przemysłu włókienniczego.

„Walczymy inną bronią, niż nasz wróg klasowy!"

Ofensywa kulturalno-oświatowa

— odpowiedzią na wichrzenia i knowania reakcji, żerującej na ciemnocie i uczuciach religijnych społeczeństwa

W dniu wczorajszym w sali teatru „Melodram" odbyła się konferencja poświęcona wielkiej ofensywie kulturalno - oświatowej, jaką podejmują organizacje zawodowe w odpowiedzi na knowania i wichrzenie rodzimej, oraz obcej reakcji

W konferencji, na którą zjechali się aktywiści związkowi z terenu całego województwa wziął udział **z ramienia CRZZ Tadeusz Ćwik**, który w obszernym referacie naświetlił zadania aktywu związkowego na najbliższy okres.

— Aktywista związkowy powinien pamiętać o dwóch zasadniczych sprawach — powiedział ob. Ćwik. — **O tym, że nie może być mowy o budowie socjalizmu bez udziału mas, oraz ,że w Polsce Ludowej każdy problem, każde zagadnienie przejść musi przez sito akcji kulturalno-oświatowej. Praktycznie znaczy to, że masy tworzące Polskę Ludową i nowe systemy pracy socjalistycznej, muszą zdobyć dostateczną zaprawę samokształceniową, którąby pozwoliła im na zachowanie właściwego i trzeźwego światopoglądu, oraz pomogła do kształtowania oblicza ideowego narodu.**

Żyjemy w dobie rewolucji. Rewolucją jest zaostrzająca się walka klasowa po wsiach i miastach. i związane z tym przemiany, rewolucją jest realizacja Planu 6-letniego. **Rewolucyjnym zadaniem jest też akcja na odcinku oświatowym, a więc reorganizacja szkolnictwa, przejście do metod postępowych w systemie nauczania utorowanie drogi dla postępowej myśli. Rewolucja ta trwa nie tylko w ustroju ekonomicznym i społecznym, trwa ona także w psychice mas i ten właśnie front walki o przemiany psychiczne jest dla wszystkich świadomych obywateli najnowszym i niezwykle ważnym zadaniem!**

Ostatnie wypadki, a więc „cud" lubelski, groźby Watykanu są dowodem, że wstecznictwo nie przebiera w środkach, że przegrawszy na wszystkich frontach, chwyciło się zbrodniczej broni, **wykorzystania nieświadomości i uczuć religijnych ludu do walki z władzą robotniczą w Polsce.**

Jeżeli podejmujemy ofensywę na odcinku kulturalno - oświatowym, to tym samym dajemy dowód swej siły. **Walczymy inną bronią, niż nasz wróg klasowy.** On pragnie ukuć broń przeciwko klasie robotniczej z nieświadomości i ciemnoty, my przeciwnie wytrącimy mu tę broń z ręki **przez uświadomienie mas, przez dokształcanie ludu pracującego, przez zwalczanie analfabetyzmu, przez propagowanie czytelnictwa, organizowanie bibliotek po wsiach i miejskich skupiskach robotniczych, przez wzmożenie akcji kulturalnej w świetlicach fabrycznych i dzielnicowych przez wciągniecie wszystkich ludzi pracy do akcji samokształceniowej.** Człowiek światły, oczytany, znający podstawowe zasady fizyki, biologii, historii, nie da się tumanić i wodzić na manowce bajkami godzącymi w interesy ludu pracującego.

Poczynając od września wszystkie ogniwa związkowe, poprzez Zarządy Główne i ORZZ prowadzić będą dokładny instruktarz akcji kulturalno - oświatowej na terenie całego kraju. W województwie łódzkim świat pracy objęty zostanie planowym działaniem, zmierzającym do zorganizowania się w klubach dobrej książki, w kołach samokształceniowych, w akcji zwalczania analfabetyzmu, w reorganizacji naszych artystycznych zespołów świetlicowych. **Opracowuje się repertuar teatrów świetlicowych, katalogi dla bibliotek, programy imprez artystycznych.** — Równolegle z tym prowadzi się rekrutację i szkolenie pracowników działów bibliotekarskich w Krakowie, prac na kursach korespondencyjnych TUR i L, które są powtarzane, organizuje się szkolenie wykładówców dla seminariów samokształceniowych.

W toku dyskusji jaka wywiązała się po referacie Tadeusza Ćwika zebrani podkreślali **swą gotowość i zrozumienie dla prac jakie przed nimi stają w związku z nowym bojowym zadaniem oświaty powszechnej i zwracali uwagę na te momenty, które w okresie wstępnym akcji powinny być załatwione na gruncie łódzkim.**

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w **której potępiono próby mieszania się Watykanu w sprawy polityczne naszego państwa, nie mające nic wspólnego z religią.** (w)

Nasze fakty

STAŁY CZYTELNIK: Proszę z chłopcem udać się do Poradni Zawodowej, ul. Piotrkowska 64. Być może, że powodem niechęci syna do nauki jest jakiś uraz z czasów dzieciństwa, lub po prostu brak zdrowia. Dlatego nie należy bez zastanowienia karcić dziecka, ale zbadać, w czym leży przyczyna takiego zachowania się chłopca.

* * *

LOKATOR z ul. ZGIERSKIEJ: Wydatki na pokrycie drobnych inwestycji domowych ponoszą lokatorzy. W tym wypadku jednak ma Pan prawo do odwołania się do Komitetu Domowego, a w razie gdyby to nie odniosło skutku — do Zarządu Nieruchomości, ul. Piotrkowska 100.

* * *

JA-DA: Może Pani być spokojną. Zarówno lekarzy jak i personel Poradni obowiązuje bezwzględna dyskrecja. Proszę nie zwlekać dłużej z leczeniem, gdyż każdy dzień zwłoki przedłuża termin Pani wyzdrowienia. Od dziecka proszę trzymać się z daleka. Nie spać z nim razem, nie używać wspólnego ręcznika, ani bielizny. Resztę wskazówek otrzyma Pani od lekarza.

* * *

ZIULA z CHOJEN: Radę na swoje kłopoty znajdzie Pani w Wydziale Opieki nad Matką i Dzieckiem Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113. Po załatwieniu potrzebnych formalności będzie Pani mogła wziąć niemowlę na własność.

O ochronie wolności sumienia i wyznania

Jak donosiliśmy wczoraj, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Pełny tekst dekretu podajemy niżej:

Na podstawie art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i z ustawy z dnia 2 lipca 1949 roku o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U.R.P. nr 41, poz. 302) Rada Ministrów postanawia, a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

Art. 1

Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

Art. 2

Kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne lub bezwyznaniowość — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3

Kto w jakikolwiek sposób zmusza inną osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, albo ją od tego udziału bezprawnie powstrzymuje — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 4

Kto nadużywa wolności wyznania odmawiając udostępnienia obrzędu lub czynności religijnej z powodu działalności, lub poglądów politycznych, społecznych, albo naukowych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5

Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej, lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 6

Kto publicznie nawołuje do waśni na tle religijnym, albo je pochwala — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7

Par. 1. Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych, lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Par. 2. Tej samej karze podlega, kto narusza nietykalność cielesną człowieka z powodu jego przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości.

Par. 3. Kto dopuszcza się innego czynu przestępczego, skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnej osobie z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia.

Par. 4. Jeżeli z czynu określonego w par. 3 wynikła śmierć lub ciężkie uszkodzenia ciała, albo nastąpiło zakłócenie normalnego biegu życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego — sprawca podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat trzech, lub dożywotnio albo karze śmierci.

Art. 8

Par. 1. Kto nadużywa wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej — podlega karze więzienia od lat trzech.

Par. 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w par. 1 — podlega karze więzienia.

Art. 9

Kto, nadużywając wolności wyznania w celu osiągnięcia korzyści osobistej, majątkowej lub innej, wyzyskuje łatwowierność ludzką, przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadza w błąd inne osoby przez oszukańcze lub podstępne czynności — podlega karze więzienia.

Art. 10

Kto bierze udział w porozumieniu, mającym na celu popełnienie przestępstwa określonego w art. 3 — 9, albo świadomie uczestniczy w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się takiego przestępstwa — podlega karze więzienia lub aresztu.

Art. 11

Kto wbrew swemu obowiązkowi nie przeciwdziała popełnieniu przestępstwa określonego w art. 3 — 10, podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Art. 12

Kto w jakikolwiek sposób nawołuje lub zachęca do popełnienia czynów określonych w art. 2 — 11, zaleca ich dokonanie lub je publicznie pochwala — podlega karze więzienia.

Art. 13

W razie skazania na więzienie za przestępstwo przewidziane w niniejszym dekrecie, Sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Art. 14

W sprawach o przestępstwo, przewidziane w dekrecie niniejszym, właściwe są Sądy Apelacyjne.

Art. 15

Uchyla się moc prawną przepisów kodeksu karnego z 1932 roku i przepisów dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U.R.P. nr 30, poz. 152) w zakresie unormowanym przepisami niniejszego dekretu.

Art. 16

Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 17

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Codzienna nowelka „Expressu"

Kłosy

(z bułgarskiego)

Na wypłowiałych już polach leżały w długich szeregach snopy zboża, niby niezliczone ofiary, pokrywające po krwawej bitwie pole walki. Jednakże to pole walki było godne i błogosławione, bo zwycięstwo odniesiono tutaj nie ogniem i mieczem, ale pracą pilnej ręki wieśniaka.

Znany nemrod Sofii, doktór Mauriat, nie zwracał uwagi na piękno pejzażu, ale krocząc przez krzewy i ścierniska zajęty był myślą o polowaniu.

Wypatrując zwierzyny ujrzał na sąsiednim zagonie zająca. Strzelił, lecz chybił. Zając umknął, a pies, który zgubił jego ślad, biegał żałośnie tu i tam, aż wreszcie strzelec przywołał go do siebie i usiadł w cieniu ustawionych w kopy snopów, ażeby odpocząć.

Zapalił zapałkę, od niej papierosa i zaczął palić. Leżąc beztrosko zauważył naraz, że tuż obok niego wydobywa się jakiś dym. Szybko zorientował się, że to nieopatrznie rzucona zapałka zapaliła snop zboża.

Chciał zgasić ogień i zaczął mocno zadeptywać ziemię nogą, lecz płomień posuwał się z błyskawiczną szybkością ku innym snopom.

Przerażony myśliwy zaczął tłuc snopki kolbą swojej strzelby, jednakże płomień wzmagał się jeszcze, tak, że wkrótce potem cała kopka stanęła w płomieniach, ogień zaś przerzucił się na sąsiednie półkopki.

Otoczony gęstym dymem myśliwy usiłował w dalszym ciągu stłumić ogień, nadaremnie jednak, bo niemiłosierne płomienie pożerały powoli plon pracowitego wieśniaka.

Doktór Mauriat, przerażony tym co się stało, zaczął uciekać wielkimi krokami, ale w tej samej chwili nadbiegło od strony wsi paru chłopów wołając, ażeby zaczekał. Mieli w rękach olbrzymie kije, a doktór zrozumiawszy, że nie tak łatwo uda mu się uciec przed ich gniewem, zauważył że postąpi najwłaściwiej, jeśli rzeczywiście zatrzyma się.

— „Czy to wy wznieciliście ten ogień — zapytał go stary chłop z czarną brodą.

— Dlaczegoś zapalił żyto? — dodał drugi mały, kulawy, wywijając potężnym kijem.

— Nie rozumiem jestem obcy! — zawołał doktór, któremu przyszło nagle do głowy, że może, jeśli zacznie teraz udawać cudzoziemca, uda mu się jakoś wydobyć z tej matni.

Rzucił parę banalnych bułgarskich słów, pomieszanych z francuszczyzną. Chłopi zorientowali się, że mają do czynienia z cudzoziemcem to jednak nie rozbroiło ich gniewu.

— Związać go i zaprowadzić do wsi! — wołali inni.

Doktór, udając w dalszym ciągu cudzoziemca, gestami chciał im pokazać, że zapłaci w dwójnasób za wyrządzoną szkodę, jednakże oni nie zrozumieli go. Zaczęli go wiązać, a właściciel zboża desperował głośno.

— Ach moje biedne, kochane snopy! To jeszcze gorzej, niż gdyby mi je ktoś ukradł!

Rozpoczęła się bójka, bo doktór nie pozwolił się związać. Jednakże, oberwawszy parę razy kijem, uległ przemocy, po czym ujęto go silnie za ramiona i związano mu ręce.

— A teraz do wsi z nim! — zakomenderował chłop z czarną brodą.

W tej chwili nadbiegł polowy, który zauważywszy zdaleka ogień i zbiegowisko, chciał zobaczyć co się stało.

— Na pomoc! — zawołał do niego doktór — Niech mnie pan ratuje!

Na rozkaz polowego rozwiązano go, po czym doktór — nie udając już więcej cudzoziemca — opowiedział mu po bułgarsku o tym, co zaszło.

— Niech mu pan powie, że za przypadkowo spalone zboże zapłacę mu podwójnie! — dokończył, jednakże niepocieszony chłop jęczał dalej.

— Ja nie chcę od niego pieniędzy! Ja chcę mieć moje zboże! Czy po to udało mi się żniwo czy po to uchroniło się zboże od gradu i suszy, ażeby ten pan je podpalił?

Wreszcie udało się polowemu namówić go do przyjęcia sowitego odszkodowania. Chłop schował pieniądze do kieszeni, ale rozpaczał w dalszym ciągu.

Doktór, oddalając się w towarzystwie polowego, wzruszył ramionami.

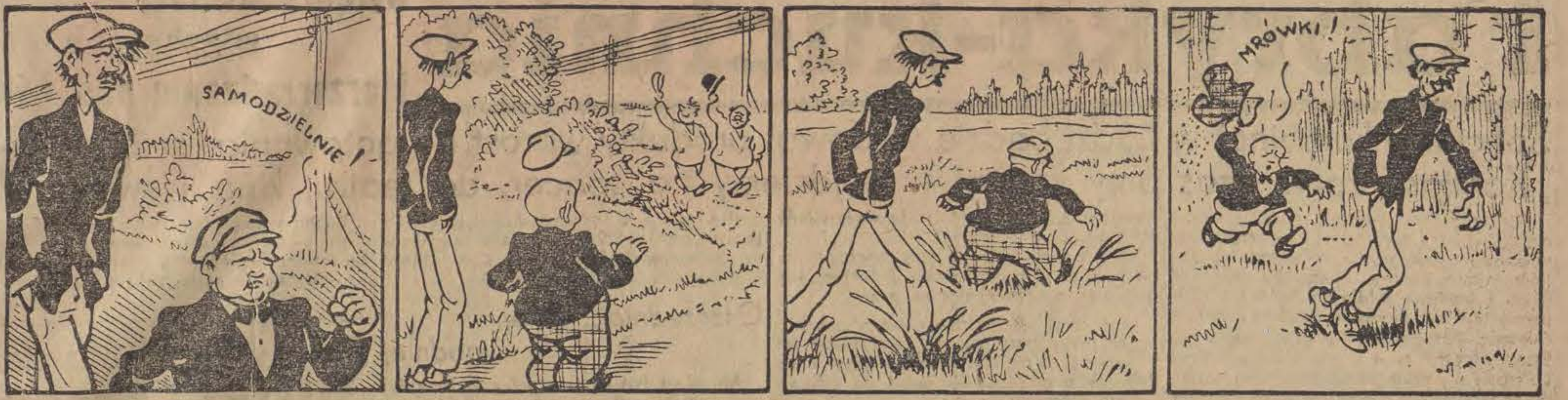
— Czy ten człowiek oszalał? Przecież zapłaciłem mu dwa razy tyle ,ile to zboże było warte, dlaczegoż więc narzeka?

— Niech się pan nie dziwi, panie doktorze — odparł na to z uśmiechem polowy — ale po to, żeby zrozumieć to wszystko, trzeba dobrze znać naszego bułgarskiego chłopa. Nic ich tak nie cieszy jak dobrze udane żniwa i są szczęśliwi, kiedy mogą potem zwieźć swoje żyto do stodoły. Tu rzucają je na klepisko a młócka jest dla wsi prawdziwą uroczystością: nawet dzieci cieszą się z tego, kiedy mogą młócić zboże. Potem wiozą ziarno do miasta, ażeby sprzedać je na jarmarku, a przy tej sposobności wstępują do karczmy, gdzie gwarzy się o gospodarce, o urodzajach i cenach zboża.

— Niech pan więc zrozumie żałość tego chłopa, który, przyszedłszy w pole, zastał tam zamiast swojego pięknego zboża tlejącą się słomę i popiół. I cóż z tego, że dał mu pan odszkodowanie, kiedy ominęła go radość młocki, radość targowania się na jarmarku o cenę ziarna i rozkosz wypicia przy tej okazji w szynku paru kieliszków? — dokończył swoje wyjaśnienie polowy, który sam pochodząc z chłopów, znał doskonale ich psychikę.

Iwan Wazow tłum. **M.**

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Nie! Nie jadę z wycieczką! Chcę raz zapomnieć o organizowaniu, o imprezach, o Szaberskim, o Sobku o wszystkim! Chodźmy dziś bez żadnego planu! Samodzielnie!

WICEK: — A to masz pecha!
SZABERSKI: — Witamy! Ponarzekamy sobie na dzisiejsze czasy!
WACEK: — Przepraszam, ale obecnie idziemy interesownie...

WICEK: — No, miejsca na kąpiel nie znaleźliśmy, a teraz znów nic z plaży, bo tu diabelnie mokro...
WACEK: — Faktycznie ale odpoczniemy sobie tam w tym lasku!

WACEK: — O rety! Tu są mrówki! I dokądże pójdziemy?
WICEK: — Przecie chciałeś samodzielnie! Teraz widzisz, że człowiek sam i bez planu niewiele dokona!

I kurs przeciwalkoholowy

zakończony w dniu dzisiejszym

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej rano w sali NOT przy ul. Piotrkowskiej 102 nastąpi zakończenie 6-tygodniowego, pierwszego w Łodzi kursu antyalkoholowego, urządzonego staraniem Zw. Zaw. Pracowników Transportowych i Społecznego Komitetu do Walki z Alkoholizmem.

Kurs kończy kilkudziesięciu słuchaczy, wśród których przeważają kierowcy samochodowi. Po pożegnalnym wykładzie absolwentom rozdane będą świadectwa. (a)

—o—

...a opoje szaleją!

Przykre skutki picia wódki

Kary na opojów posypały się niby z rogu obfitości. Wczoraj znowu Sąd Starościński ukarał szereg osób za nadużywanie alkoholu i gorszące awantury w miejscach publicznych.

Na specjalne podkreślenie zasługuje postępek inżyniera Kazimierza Wróblewskiego z ul. Gdańskiej 28. Będąc w stanie nietrzeźwym inżynier zasiadł przy kierownicy, prowadząc samochód ulicami miasta. Milicjant zwrócił uwagę na maszynę, zataczającą zygzaki od chodnika do chodnika i wezwał kierowcę do zatrzymania się. W odpowiedzi na to inżynier obrzucił przedstawiciela władz obelżywymi słowami, a na wczorajszej rozprawie wyparł się wszystkiego. Skazano go na 1 tydzień bezwzględnego aresztu.

Poza tym 10-dniowym aresztem ukarano Hieronima Folwarskiego (gen. Świerczewskiego 48), który po pijanemu urządził awanturę w domu przy ul. Bednarskiej 10.

Pięciu innym opojom wymierzono kary aresztu od 2 dni do tygodnia. (i)

—o—

Rzeźnia Miejska

przekazana C. Z. Przem. Mięsnego

W dniu wczorajszym Rzeźnia Miejska została przekazana przez Zarząd Miejski w Łodzi Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mięsnego, zgodnie z odnośną uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Jedziemy za miasto!...

Kupściowie mają gościa, któremu przedstawiają swą córeczkę. Gdy po pewnym czasie gość został sam z panem domu, rzekł doń:

— Wie pan... Gdy pańska córka podrośnie, będzie podobna do pańskiej żony jak dwie krople wody...

Kupść westchnął ciężko i odparł:

— Niestety, wiem o tym... Radziłem się już nawet w tej sprawie najwybitniejszych lekarzy, lecz oni nie mogą na to nic poradzić...

* * *

Pan Franciszek stara się o rękę panny Agaty. Pewnego dnia, gdy byli sam na sam, rzekł do niej:

— Panno Agato... Czy chciałaby pani zostać moją żoną aż do grobu?...

Panna Agata odparła zażenowana:

— Ach... Czy nie mógłby pan znaleźć lepszej kandydatki?...

— Mogłem i znalazłem.. Ale cóż zrobić, tamta nie chciała....

* * *

Dwie panie spotykają się w cukierni.

— Widzę, że pani jest zdenerwowana — powiada pierwsza. — Co się stało?

— Ach, z tymi mężczyznami nie można wytrzymać... Niech pani sobie wyobrazi, że czekam na mego męża już od godziny ósmej, teraz już jest piętnaście po ósmej a jego jeszcze nie ma...

— A na którą sie pani z nim umówiła?

— Na szóstą..,

Nie będzie przerwy w remontach!

Łódź otrzymała przydziały smoły, papy, blachy i drzewa

Im szybciej wykonamy roboty, tym prędzej pozbędziemy się ciążącej nad nami zmory

Ażeby akcja remontów mogła się pomyślnie rozwijać, wymagny jest zasadniczy warunek: ilość potrzebnych materiałów, jak smoła, papa, drzewo, blacha itp. musi być najzupełniej wystarczająca. Bo cóż z tego, że będą dobre chęci i jest co remontować, kiedy nie będzie c z y m remontować?

Jeśli idzie o Łódź, stwierdzić należy, że nie uwzględniono dotąd w pełni rzeczywistych potrzeb naszego miasta. Dostawy materiałów do remontu budynków mieszkalnych **nie tylko że nie odpowiadały faktycznym potrzebom, ale nawet sumom, które najwyższe czynniki państwowe asygnowały na polepszenie warunków komunalnych ludności.**

Najlepszy tego przykład mieliśmy dotąd. O ile bowiem Miejskie Przesiębiorstwo Budowlane, przeprowadzając kapitalne remonty domów, miało dość materiału budulcowego, **o tyle stale brakło smoły, drzewa i blachy na mniejsze remonty, wykonywane z inicjatywy samych lokatorów i przy ich czynnym współudziale.**

Już od szeregu dni zainteresowani lokatorzy próżno kołaczą w rejonach Zarządu Nieruchomości, pragnąc zdobyć trochę smoły, lepiku i papy. Tej ostatniej wprawdzie nie brak, ale cóż z tego, kiedy wyłożony papą dach trzeba natychmiast smo**łować, gdyż w przeciwnym razie papa popęka. A o otrzymaniu smoły nie może nawet marzyć.**

Tak samo zbyt mało tego artykułu przydziela się Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, która zaopatruje prywatnych właścicieli domów poprzez ich stowarzyszenie. **A przecież we wszystkich domach mieszkają ludzie pracy i każdy z nich pragnie mieć nad sobą cały, nieprzeciekający dach!**

Ostatnio, w związku ze znacznym ożywieniem akcji remontowej, zaistniała nawet obawa, że zabraknie materiału na remont domów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, gdyż MPB pracowało już resztkami zapasów.

W sprawie tej podjęto interwencję w Warszawie. Zabiegi te dały pomyślny wynik, gdyż w dniu wczorajszym **przydzielono Łodzi z ogólnokrajowej puli znaczne ilości potrzebnego materiału, co rzecz prosta usprawni w dużym stopniu będącą w pełnym toku akcję.**

Przyznano nam doraźnie 250 ton smoły, z tym, że jeśli zajdzie potrzeba — uzyskamy jeszcze 150 — 170 ton tego materiału. Papy przydzielono na potrzeby Łodzi 35.000 rolek. Pierwsza transza w ilości 8.500 rolek nadejdzie już w tych dniach tak samo jak pierwszy transport smoły.

Poza tym departament gospodarki mieszkaniowej przy Ministerstwie Administracji Publicznej wydzielił dla Łodzi. **3.800 metrów sześciennych drzewa, 141 metrów tzw. stolarki, 80 ton blachy cynkowej, 40 ton blachy ocynkowanej oraz 90 ton lepiku.**

Cały ten materiał zużyty będzie do ka**pitalnych remontów, prowadzonych przez MPB z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.** Nie zapomniano jednak również o tych domach, w których drobne remonty przeprowadzają sami lokatorzy systemem gospodarczym. **Zarząd Nieruchomości ma otrzymać pewne ilości smoły, papy, lepiku itp., które natychmiast po nadejściu do Łodzi zacznie rozdzielać między najbardziej potrzebujących.**

Obecnie już wszystko będzie zależało od nas samych. Im energiczniej zabierzemy się do remontów. im szybciej je wykonamy — tym prędzej pozbędziemy się ciążącej nad nami zmory — groźby zalania mieszkań wodą deszczową. (a)

Egzotyczni goście w Łodzi

Młodzież z za Oceanu

złożyła wczoraj wizytę łódzkim ZMP-owcom

Do Łodzi przybya grupa młodzieży z Madagaskaru i Vietnamu, odbywająca podróż na Kongres Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Goście — to studenci krajów kolonialnych, którzy po raz pierwszy znajdują się w Europie.

Wycieczka, bawiąca już od kilku dni w Polsce, liczy 55 osób. Wśród delegacji są obok reprezentantów młodzieży madagaskarskiej i vietnamskiej, delegaci z Libanu, Indonezji i in. krajów kolonialnych.

Goście poznają się z życiem młodzieży polskiej i zwiedzają większe ośrodki przemysłowe. W poniedziałek wezmą oni gremialny udział w wiecach i manifestacjach młodzieżowych w różnych miastach polskich, zorganizowanych przed światowym Festiwalem i Kongresem Młodzieży.

Czarni mieszkańcy dalekiej wyspy afrykańskiej i walczącego o swą wolność Vietnamu, budzili wczoraj na ulicach Łodzi powszechne zainteresowanie. Ciepło i serdecznie przyjęła swych towarzyszy młodzież łódzka. Zarząd ZMP przydzieli im tłumaczy, rozmawiających po francusku, dzięki czemu Madagaskarczycy i Vietnamczycy mogli swobodnie porozumiewać się z robotnikami i młodzieżą polską.

Całe wczorajsze przedpołudnie goście spędzili w PZPB nr. 1, gdzie zwiedzili Nową Tkalnię, przędzalnię, stadion i Dom Kultury, interesując się żywo życiem zawodowym, społecznym i kulturalnym włókniarzy, a w szczególności młodzieży łódzkiej. Na pytania robotników łódzkich goście udzielali wyczerpujących odpowiedzi, opowiadając o ucisku państw imperialistycznych i o walce jaką toczą ludy kolonialne i ich postępowe organizacje o swą niepodległość.

Po południu odbyło się zgromadzenie młodzieżowe przy udziale gości zagranicznych. Wieczorem opuścili oni nasze miasto, udając się do Warszawy. (a)



„Tydzień zdrowia"

pod hasłem opieki nad dzieckiem

Od 2 do 9 października odbędzie się „Tydzień Zdrowia", w którym udział weźmie szereg instytucji i organizacji społecznych.

Tegoroczny Tydzień Zdrowia odbędzie się pod hasłem opieki nad matką i dzieckiem, ponieważ jest to jeden z najważniejszych problemów zdrowotności publicznej.

W czasie Tygodnia Zdrowia zostaną otwarte wystawy propagandowe, stałe i ruchome. Przy ruchomych wystawach czynne będą ambulanse, w których będą udzielać porad najwybitniejsi lekarze chorób dziecięcych oraz inni specjaliści. Ambulanse wydawać będą leki i odżywki witaminowe dla dzieci. W skład każdej ekipy sanitarnej wejdzie preiegent, który na miejscu wygłosi pogadanki i pouczy kobiety o racjonalnym pielęgnowaniu niemowląt.

Przewrót w gospodarstwie domowym

Fabryka-kuchnia wyręczy kobiety w zakupach i przyrządzaniu posiłków

Specjalny kombinat w Łodzi będzie wydawał produkty wprost do gotowania i smażenia.— Zamiast tracić czas przy kuchni — pójdziemy na spacer, do teatru, kina i świetlicy!

Gdyby przeprowadzić ankietę wśród ogółu kobiet i zapytać je, ile czasu poświęcają na zakupy, przyrządzanie posiłków i gotowanie — okazałoby się, że **sklep i kuchnia zabierają każdej z nich przeciętnie od pięciu do sześciu godzin dziennie.** Przeciętnie, bo jeśli idzie o rodziny większe, w których kobieta z braku czasu nie pracuje zawodowo, zajmując się wyłącznie wychowaniem dzieci i prowadzeniem gospodarstwa domowego —**sprawunki i „sprawy kuchenne" pochłaniają jej niemal cały dzień: od wczesnego ranka do późnego wieczora.**

Czy można więc dziwić się, że kobiety stając się niewolnicami kuchni, **nie mogą zbyt wiele czasu przeznaczyć na bardziej istotne i godne zainteresowania problemy? Że sprawy społeczne i kulturalne schodzą na bardzo odległy plan, gdyż trudno w takich warunkach znaleźć wolną chwilę, aby poczytać książkę i gazetę, iść do teatru, kina, lub do świetlicy robotniczej.**

O tym wszystkim najlepiej wiedzą — bo przeżywają to — **kobiety.** I pisząc do nas często na ten temat proszą o jakąś radę, gdyż takie ślęczenie w domu i ciągłe pitraszenie wcale nie należy do przyjemności. Niewątpliwie każda pracująca kobieta, a zwłaszcza młoda, pełna sił, energii i zapału, **wolałaby odpocząć nale życie po pracy w fabryce, biurze, czy sklepie, znaleźć odprężenie w dobrej lekturze, czy na dobrym filmie, lub przedstawieniu w teatrze.**

Prababki robiły to samo...

Przyznać trzeba, że jeśli idzie o gospodarstwo domowe, mało zmieniło się u nas pod tym względem nawet na przestrzeni setek lat. Praca dzisiejszej kobiety w domu tym tylko może różni się od zajęć naszych prababek ,że zamiast rozpalać ogień pod kuchnią mamy do dyspozycji maszynkę gazową. Ale tak samo jak i nasze prababki wykonujemy w domu ciągle te same czynności, **tak samo chodzimy na miasto po sprawunki, tak samo obieramy ziemniaki, smażymy, gotujemy itd.**

— No, dobrze — zapyta ktoś — ale jak może być inaczej? Przecież jeść trzeba i to kilka razy dziennie a samo nic się nie zrobi?

Okazuje się, że może być inaczej, że wcale nie trzeba tracić połowy życia przy kuchni, że można tak się urządzić, aby mieć czas na wszystko — i na pracę i na rozrywki!

W Łodzi odbywają się się od szeregu dni konferencje, które z uwagi na swój temat **zainteresują niewątpliwie ogół kobiet, a zwłaszcza pracujące zarobkowo.** Tematem ich jest **organizacja wyżywienia zbiorowego,** a głównym celem zamierzonych ziman, o których zaraz szczegółowo opowiemy — **umożliwienie kobietom jak najlepszego odpoczynku po pracy.**

— A więc — chodzi o odciążenie kobiety od pracy przy kuchni. O **przyjście jej z pomocą w przygotowaniu potraw i ich doborze, o oszczędzenie czasu na zakupy i samo gotowanie.**

Tylko włożyć do garnka!

Rolę tę ma spełnić specjalny wielki kombinat centralnego zaopatrywania, w którym **przyrządzane będą dla tysięcy kobiet gotowe lub półgotowe produkty żywnościowe.** W zakładzie tym znajdą pracę odpowiednio przeszkolone kobiety, które dla innych kobiet, pracujących w tym czasie w fabryce, biurze, czy sklepie, **obierać będą ziemniaki, przygotowywać warzywa, kluski, kompoty i surówki, a nawet mięso w ten sposób, że wystarczy już tylko rzeczy te włożyć do garnka lub rzucić na patelnię.**

W pierwszej fazie tej reoorganizacji kobiety wracające z pracy odbierałyby przygotowane potrawy **w sklepach detaliczn. Powszechnej Spółdzielni Spożywczej i Państwowej Centrali Handlowej.** Później gdy akcja ta rozszerzy się, taka fabryka-kuchnia dostarczać ma przygotowane produkty **wprost do mieszkań.**

W jaki sposób kobiety mają odbierać gotowe do gotowania produkty?

Każda z nich otrzyma specjalne naczynia, z którymi zgłosi się codziennie w oznaczonej porze do najbliższego sklepu spółdzielczego lub państwowego. Przychodząc zaś na drugi dzień przyniesie w nich wszelkie odpadki, jak kości i inne, stanowiące cenny surowiec i mające duże zastosowanie w odpowiednich gałęziach przetwórczości. W ten sposób moglibyśmy zaoszczędzić olbrzymie sumy, które obecnie toną w śmietnikach.

Oszczędniej, lepiej, i wygodniej

Ale nie tylko na tym polegają korzyści tego nowego systemu zbiorowego wyżywienia. Oszczędzając wiele milionów godzin, straconych obecnie na zakupy i przyrządzanie posiłków, oszczędzając wielomilionowe sumy przez wykorzystywanie odpadków, oszczędzalibyśmy również olbrzymie sumy na opale, unikając również produktów zafałszowanych, których tak wiele znajduje się w handlu prywatnym.

Poza tym będziemy mogli podnieść jakość wyżywienia i jadać to, co jest nam najbardziej potrzebne. Nad tym czuwać będą lekarze, ustalający odpowiednie jadłospisy dla dorosłych i dzieci, dla ciężej pracujących oraz dla pracujących w specyficznych warunkach, które wymagają specjalnego doboru potraw.

Każda kobieta korzystająca z takiej instytucji zbiorowego wyżywienia wykupi abonament na określony czas, otrzyma wszystko czego żąda i co jej jest potrzebne do ugotowania obiadu lub kolacji.

Zupełnie zrozumiałe, że korzystanie z takiego zbiorowego wyżywienia wypad**nie o wiele taniej, niż indywidualne zakupy, gdyż odpada tu dość wysoka marża zarobkowa stosowana przez sklepy.**

Najważniejsze jednak jest to, że kobietom spadnie poważny kłopot z głowy i że nie potrzebując się troszczyć o zakupy i przygotowanie posiłków, będą mogły racjonalnie i dobrze wykorzystać czas po pracy: na odpoczynek i rozrywki.

Kuchnia nie będzie już pochłaniała tyle czasu. Jest to zupełnie słuszne i celowe. **Bo ostatecznie człowiek nie żyje po to, żeby jeść, ale je po to, żeby żyć!**

(o)

Taksówki nie są od parady!

Za odmowę jazdy — szofer ukarany grzywną

W Łodzi miał niedawno miejsce taki fakt. W jednym z urzędów zachorowała pracownica. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, koledzy urzędniczki postanowili odwieźć ją do domu taksówką. Urząd mieści się przy ul. Południowej, udano się więc na pobliski róg, gdzie zwykle stoją dorożki samochodowe. **Szofer jednej z taksówek, dowiedziawszy się, że kurs będzie krótki, gdyż urzędniczka mieszka przy ul. gdańskiej — odmówił jazdy.** Oświadczył w sposób cyniczny, że **„nie opłaca mu się ruszyć z postoju, bo może znaleźć lepszego pasażera".**

Nie pomogły prośby i perswazje, że chodzi o osobę chorą. Na szczęście znalazła się po chwili na miejscu postoju inna taksówka, której kierowca zaofiarował swoje usługi.

Odmowa jazdy z pasażerem jest rzeczą niedopuszczalną. Taksówki nie stoją bowiem na rogach dla parady!

Identyczny, skandaliczny wypadek zdarzył się niedawno w Warszawie. Tam wydział komunikacyjny Zarządu Miejskiego pociągnął niesumiennego szofera do odpowiedzialności. **Za odmowę jazdy w dniu 18 lipca rb. kierowca Jan Sałagan ukarany został grzywną 10.000 zł. z zamianą na 15 dni aresztu.** (a)

Szewc--racjonalizator
Mistrz Chrzan
inicjuje rewolucyjną metodę nauki rzemiosła

Często w mowie potocznej używamy wyrażenia „do chrzanu". Ma to oznaczać, że coś się nam nie podoba, że jest nieładne, słowem — złe.

Nie zawsze jednak słowo „chrzan" jest synonimem zła. Niekiedy zwiastuje ono coś dobrego i pożytecznego.

Jan Chrzan, mistrz szewski w Warszawie, wymyślił nowę, rewolucyjną metodę kształcenia adeptów tej gałęzi rzemiosła. Jest to t. zw. metoda plastyczna, która skraca kilkuletni okres nauki szewstwa do 6-ciu miesięcy. Polega ona na opracowaniu poszczególnych czynności rzemieślnika przy pomocy odpowiednich tekstów i plansz graficznych, których pamięciowe i wzrokowe przyswajanie nie sprawia uczniom żadnych trudności, przeciwnie — ułatwia im znakomicie naukę.

Nowa metoda zdała egzamin. Przyznają to nawet starzy szewcy, którzy byli początkowo nieprzychylnie nastawieni. Obuwie wykonane według metody Chrzana najlepiej świadczy o wyższości tej metody nad dotychczasową, tradycjonalną.

W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie odbyła się właśnie uroczystość zakończenia pierwszego kursu szewskiego, prowadzonego nową metodą plastyczną Jana Chrzana. O tym, jak dobre daje ona wyniki, może świadczyć fakt, że 27 kursantów równocześnie z nauką wykonało 324 pary obuwia! (x)

—o—

Zapisujcie się na kurs
zbiorowego żywienia
PSS poszukuje kandydatów

W związku z projektowanym uruchomieniem szeregu uspołecznionych zakładów zbiorowego żywienia, CSS „Społem" przystępuje do organizowania specjalnych kursów przeszkoleniowych dla kierowników tych placówek.

Pierwszy z tych kursów rozpocznie się w dniu 2 września rb. w Sosnówce koło Jeleniej Góry. Na kurs ten Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi przyjmie 10 kandydatów ,od których wymagane jest wykształcenie co najmniej w zakresie gimnazjum (mała matura) i praktyka w spółdzielczości lub zawodzie gastronomicznym. Wiek — najmniej 25 lat.

Zgłaszać się należy do działu zbiorowego żywienia PSS w Łodzi przy ul. Kilińskiego 81 w godzinach od 8-ej do 10-ej w terminie do dnia 10 bm. (x)



157)

— A jednak nie umiem żyć w ciemności!

— A zatem przeceniłam się: moja miłość nie potrafi wypełnić mu życia! Łudziłam się nadzieją, że starczy mu może to, iż patrzeć będzie na świat moimi tylko oczyma. Widocznie i uczucie moje było zanadto dla niego nikłe, a oczy moje za małowidzące, jeśli mu nie starczyłam... — myśli wstrząśnięta do głębi Wieruszówna i znów przypomina jej się ostatni ratunek: tamten mały wycinek z gazety, przechowywany troskliwie w torebce...

Torebka leży na środku pokoju, tam, gdzie upuściła ją przed chwilą. Krystyna podchodzi do niej, podnosi, a idąc z powrotem w stronę biurka, mimowoli spojrzała w lustro.

Rany jej twarzy wygoiły się już dawno, ale pozostały na niej głębokie, mocno szpecące ją blizny, z których najfatalniejsza była ta, która niejako przedłużała jej usta biegnąc od lewego kącika warg do połowy policzka.

— Jestem teraz brzydka, zmieniona!— Wieruszówna dotknęła szramy, zniekształcającej jej podbródek i spochmurniała.

— Czy Leszek kochałby mnie dalej, gdyby ujrzał mnie taką, jaką teraz jestem? A może jego ślepota jest dla mnie błogosławieństwem? — zawahała się.

To prawda! Gdyby Strzelmirski ujrzał ją teraz, mógłby może od niej odejść. Ale trudno! Niechby się nawet stało to najgorsze, Krystyna gotowa jest ponieść wszystkie ofiary, byleby tylko on był szczęśliwy: bo właśnie na poświęceniu się polegał sens miłości.

— Leszku — powiedziała do niego — nie mówiłam ci nigdy o pewnej sprawie, sądzę jednak, że powinieneś się wreszcie o tym dowiedzieć. Rzecz się przedstawia w ten sposób: przed dwoma miesiącami odwiedziłam doktora Koleczkę, raz jeszcze prosząc go o radę i ratunek dla ciebie. Powiedział mi, że twój stan jest zupełnie beznadziejny, ponieważ masz zniszczone rogówki. „Dzisiejsza medycyna jest w takich wypadkach bezradna — powiedział mi wręcz — jednakże wyczytałem niedawno, w jednym z naukowych pism notatkę, że profesor Quellin dokonał ostatnio w Paryżu rewelacyjnej operacji przeszczepienia czyli transplantacji rogówki, wyciętej tuż po śmierci z oka zmarłego człowieka, do oka pacjenta o zniszczonej rogówce. Na razie był to eksperyment, który jednak się udał. Gdyby więc pan Strzelmirski spróbował, kto wie, może mógłby odzyskać wzrok. Innych ewentualności, niestety, nie przewiduję już!"

— Tak powiedział ci doktór Koleczko? A może po prostu wymyśliłaś tę całą historyjkę, ażeby łudzić mnie dalej? — Strzelmirski zrobił się nagle podejrzliwy.

— Przysięgam ci, że tak mi powiedział! Zresztą dał mi nawet wycinek tego miesięcznika... Jeślic hcesz, mogę ci przeczytać go w całości.

— Czytaj! — Leszek jest wyraźnie podekscytowany.

Równym głosem zaczęła mu czytać o tym, że już w roku 1802 dr. Gellier z Quengsy postanowił zastąpić zniszczoną rogówkę ludzką nową sztuczną, że eksperymenty te nie wypadły jednak szczęśliwie, ponieważ szklane guziczki nie mogły zastąpić prawdziwej rogówki.

Profesor Reisinger w roku 1818 poszedł dalej, ponieważ zaczął swoim pacjentom wprawiać rogówki, wyjęte z oczu zwierząt, że jednak z czasem traciły swoją przejrzystość, a tym samym okazały się niepraktyczne.

Obecnie profesor Quellin, wykorzystując doświadczenia swoich poprzedników, po przeprowadzeniu gruntownych badań nad rogówką oczu zmarłych, parokrotnie przeszczepił je ludziom żywym, dochodząc do jak najlepszych rezultatów.

Tak brzmiał w skróceniu artykulik, a Krystyna przeczytawszy go zauważyła.

— Nie wspominałam ci dotychczas o tej notatce, uważając ją za mocno fantastyczną, teraz jednak przyszło mi do głowy, że mógłbyś — nie ryzykując w niczym — pojechać do Paryża i zgłosić się do profesora Quellin.

— Masz rację! Nie powinienem rezygnować z ostatniej szansy odzyskania wzroku! — Widać było że Strzelmirski zapalił się z miejsca do tego projektu.

— Tylko — spochmurniał zaraz potem — to będzie chyba bardzo kosztowna operacja... Skąd wezmę na to pieniędzy?

d. c. n.

O jakość jesteśmy spokojni

żeby tylko majstrowie podciągnęli się w pracy! Sukcesy i kłopoty przędzalni na Księżym Młynie

W alei na Księżym Młynie czekają kobiety. Za niecałą godzinę pierwsza zmiana ukończy pracę, jest więc trochę jeszcze czasu, by wygrzać się na sierpniowym słońcu. Przed bramą przędzalni stoi wiejski wóz pełen kremowych papierówek. Aż tutaj dolatuje ich słodki zapach i drażni powonienie. Coraz to któraś z robotnic podnosi się z murawy i podąża w kierunku wiejskiej kobieciny, sprzedającej owoce. A potem chrupiąc smacznie jabłka, grupki wyczekujących kobiet gwarzą o „swoich" sprawach...

* * *

A więc przede wszystkim fabryka.

— **Ile dostałaś dziś wypłaty? Patrz cie, o całe 250 zł. mniej. Ja też. A wszystko przez majstrów. To ich wina, że maszyny nie idą tak jak powinny. Żeby się człowiek nie wiem jak starał, jak ma niesumiennego majstra, nie da rady.**

Kiedy potem w towarzystwie przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Kargiera, oraz kilku robotników odwiedzamy teren przędzalni, kiedy zastanawiamy się nad tym **co jest powodem, iż w miesiącu lipcu procent wykonania normy wyraźnie spadł w porównaniu z ubiegłymi miesiącami, dochodzimy do zgodnego wniosku, że dużo winy rzeczywiście ponoszą tu majstrowie.**

Majstrowie zwłaszcza starzy, a takich na przędzalni średnioprzędnej PZPB nr. 1 jest poważna większość, **nie doceniają współzawodnictwa pracy.** Nie rozumieją, czy też nie chcą zrozumieć wielkiej roli tego ruchu w naszym systemie gospodarki socjalistycznej. **Uparcie tkwią przy starych formach, chociaż życie uczy ich na każdym kroku jak nieudolne i nieprzystosowane do dzisiejszego tempa życia są te formy. Rezultat? Prządki chcą pracować, chcą dać z siebie maksimum dobrej woli, cóż kiedy produkcja to nie tylko robotnik, to także i nadzór techniczny, a więc majster, kierownik techniczny itp.**

W miesiacu lipcu w przędzalni na Księżym Młynie, podstawowej przędzalni od pracy której zależy produkcja tkalni nie tylko PZPB nr. 1, ale szeregu innych fabryk w kraju, zaopatrujących się tu w przędzę, z winy majstrów, **plan nie został wykonany.** Znaczy to, że wskutek tego tyle a tyle krosien w tkalni nie wyrobiło swojej normy wskutek braku wątku czy osnowy, że setki ludzi nie osiągnęło zwykłego procentu tracąc przez to na zarobku.

Na oddziale selfaktorów również z powodu niedopatrzenia ze strony majstrów pomieszano niedoprzęd. Majstrowie nie pilnują przy wykładaniu niedoprzędu na drabinę, a skutek potem jest taki że na maszyny idzie półfabrykat w różnych odcieniach i trzeba tracić potem wiele roboczo-godzin na zbędne przebieranie. W tym ostatnim wypadku majstrowie mogą podzielić się winą z przędzalnikami, którzy też powinni zwracać uwagę na jakość niedoprzędu, baczyć by szedł on na maszyny w numerze planowanym.

Co aktywniejsze jednostki wydały takiemu stanowi rzeczy ostrą walkę. **Rada Zakładowa zmobilizowała do akcji cały szereg ludzi: przodowników pracy, mężów zaufania, kierowników brygad jakościowych. W ubiegłym tygodniu odbyło się wielkie zebranie załogi, na którym majstrowie obiecali pokryć braki. Niestety, jak dotąd, przyrzeczenie wykonali zaledwie w części.** Dzisiejszej więc niedzieli znów trwają obrady w fabryce. Praca musi iść normalnym torem, a jednostki nieodpowiedzialne muszą zrozumieć, że dziś robotnik nie pozwoli przeszkadzać sobie w pracy!

* * *

Za to z jakością jest dobrze. Na przędzalni średnioprzędnej przeciętna jakościowa waha się w granicach 89—90 proc. W lipcu pod względem jakości uzyskano 100 proc. Podobnie jest z eksportem. Celem uzyskania jeszcze lepszych wyników pod względem jakości wprowadza się na przędzalniach t. zw. **system łańcuszkowy.** Polega on na tym, że każda prządka ma swoją skrzynkę na wyprodukowaną przędzę. W ten sposób zachowana jest kontrola łańcuszkowa poprzez wszystkie szczeble produkcji, aż do warsztatu tkackiego.

— **O jakość jesteśmy spokojni** — mówią prządki — **Żeby tylko majstrowie podciągnęli się w robocie, to wszystko będzie dobrze!** (w)

Nie wzywajmy niepotrzebnie Pogotowia!

Doraźną pomoc dla dzieci

uruchamia łódzki oddział PCK

Usprawnienie pracy Pogotowia Ratunkowego zależy nie tylko od dobrej woli PCK, czy Ubezpieczalni Społecznej

Jak się okazuje, wielką pomoc oddać mogą Pogotowiu sami mieszkańcy Łodzi. **Ludność często nadużywa Pogotowia, wzywając je do błahych nieraz wypadków, gdzie nie jest potrzebna interwencja doraźna, lecz wizyta u lekarza rejonowego.** W lipcu rb. na 1865 wezwań, do których wyjechało Pogotowie PCK, **50 proc. wypadków stanowiły zachorowania.**

PCK dysponuje obecnie 14 nowymi karetkami. Wszystkie sanitarki będzie można uruchomić i to nawet na dwie zmiany dopiero wtedy, **kiedy zespół lekarzy powiększy się do 36 osób. Niestety lekarze łódzcy, którzy dotąd pracowali w zlikwidowanym pogotowiu usługowym, nie chcą przejść do pracy w PCK, gdyż wobec** obowiązujących stawek, mogą oni przy 4-godzinnym dniu pracy zarabiać miesięcznie 16 tys. zł.

Scentralizowane w ręku PCK Pogotowie Ratunkowe zacznie w Łodzi funkcjonować normalnie po otrzymaniu dodatkowych lekarzy i po usunięciu z budynku przy ul. Gdańskiej 81 pięciu prywatnych lokatorów.

Zamierza się przenieść wszystkie agendy PCK do tego gmachu, uruchomić specjalne pogotowie ratunkowe dla dzieci, wreszcie otworzyć dwa pododdziały stacji pogotowia na Bałutach i na Chojnach. (a)

„Express" u włókniarzy-przodowników

Raj w Kolumnie

Za wzorową pracę-wspaniały wypoczynek!

Z otwartych szeroko okien domu wypoczynkowego dla przodowników pracy przemysłu włókienniczego w Kolumnie dobiega czyjś młody śmiech. Po miękkich dywanach wchodzimy drewnianymi schodami prosto z haalu na górę. Tutaj mieszczą się sypialnie wczasowiczów. Ostrożnie uchylamy drzwi.

Poznajemy je od razu pomimo że takie tu są jakieś świeże, odświętne i młode. Nie mają słów zachwytu na nasze pytania o warunkach pobytu. Wszystko im się podoba. I wzorzyste dywany w pokojach, i słoneczna jadalnia, w której na śnieżnym obrusie pełno jest różnych przysmaków, i czyściutkie, wygodne łóżka.

— Tak nam tu dobrze, tak dobrze jak nie było nam dotąd nigdy — mówią jedna przez drugą.

Nie pamiętają o niczym. O troskach, a nierzadko i nędzy w jakiej pędziły życie przed wojną, o tym, że włosy ich dawno przyprószyła siwizna, a oczy straciły blask młodości. Nie pamiętają o tym. Nie chcą pamiętać przez te dwa tygodnie tak pięknych wczasów. Chcą być szczęśliwe, radosne i młode, chcą choć na te kilka dni w otoczeniu piękna, wygody i dostatku przeżyć swą, zagubioną niegdyś w wilgotnych suterenach i ciasnych salach fabrycznych, młodość.

* * *

Oto **Bronisława Kazimierczak,** prządka z PZPB nr. 1, obecnie referentka BHP Od 35 lat pracuje w jednej i tej samej fabryce, ale nigdy nie czuła się tak szczęśliwą jak teraz.

A oto najbliższa jej sąsiadka **Władysława Woźniak** również z „bawełnianej jedynki". Ta dobrze pamięta jak to bywało przed wojną. Pracowała wtedy w fabryce dywanów Finstera.

— Ileż ja się wtedy tych dywanów narobiłam... i nie myślałam nawet, że kiedyś stąpać po nich będę — mówi z uśmiechem.

— Najlepiej pamiętam 5-tygodniowy strajk w fabryce. Było to w roku 1933. Zarobki były głodowe, prócz tego ciągłe szykany ze strony fabrykanta. Nie mogliśmy już wytrzymać. 5 tygodni trwała blokada fabryki. Walczyliśmy z rozpaczą o prawo do życa. Pod mury zakładu przychodziły nasze rodziny, nasze dzieci. Fabrykant dopuszczał je chętnie. Liczył na to, że ich wynędzniałe twarze i łzy załamią nasz opór. Ale nie daliśmy się. Wygraliśmy strajk. Po pewnym czasie znów urwano nam płace. A w domu czekały dzieci na chleb, który wciąż stawał się droższym.

Ta obok szczupła blondynka, na twarzy której widać tyle przeżytych trosk — to **Apolonia Pilarska,** prządka, matka dwojga dzieci. Syn praktykuje w „bawełnianej trójce". 16-letnia córka jest jeszcze uczennicą liceum. Marzy, by zostać nauczycielką.

Obok w wygodnym, klubowym fotelu siedzi przodownica z tkalni PZPB nr. 5, **Maria Augustyniak,** kierowniczka zespołu i zdobywczyni dwóch kolejnych nagród w tegorocznych etapach współzawodnictwa. Nieco dalej znów prządka z Księżego Młyna — **Maria Kocócik,** która rok temu spędzała wczasy w Dusznikach na Dolnym Śląsku. Wreszcie na końcu stołu, ukryty prawie za dużym wazonem storczyków, przysłuchuje się rozmowie beniaminek tutejszego zespołu, 19-letni **Władysław Siwiński** — tkacz z PZPW nr. 35.

Siwiński chętnie przebywa w towarzystwie tych kobiet, z których każda mogłaby mu być matką. Jest lubianym i szanowanym. W dzień organizuje wycieczki terenoznawcze dla swych towarzyszy, wieczorem zaś gra z kobietami w „damkę". Na dwa tygodnie wczasów stał się wesołym, pełnym życia chłopcem. Ale każdy stąd wie, że w życiu codziennym Władek Siwiński ma wiele trosk. On to bowiem wraz z młodszym bratem jest głową rodziny. Dzięki jego pracy żyją starzy i schorowani rodzice i 11-letnia siostra. Jest więc — kierownikiem zespołu w fabryce i zwycięzcą w ostatnim etapie współzawodnictwa na okręg łódzki. W dniu 22 lipca b. r. otrzymał uroczyście nagrodę wraz ze swym zespołem, oraz kupon materiału na ubranie. We wrześniu idzie na kursy dla majstrów.

* * *

Tacy są wszyscy tutaj. Przyjeżdżają i odjeżdżają, zmieniają się twarze i nazwiska, ale każdy w gościnnych ścianach „Przodownika" jest taki sam. Po prostu — zadowolony i szczęśliwy! (w)

Ochrona rynku mięsnego

Specjalna placówka czuwa nad właściwym zaopatrzeniem ludności

Przy łódzkiej ekspozyturze Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego zorganizowany został specjalny **„wydział ochrony i kontroli rynku"**, który, jak sama nazwa wskazuje, ma za zadanie **ściganie przestępstw i wykroczeń, godzących w ogólnopaństwową gospodarkę mięsną.**

Utworzenie tej placówki było konieczne ze względu na kombinacje, jakich dopuszczają się nieuczciwi rzeźnicy, podbijający ceny, lub trudniący się sprzedażą mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju.

Nowy wydział przy łódzkiej dyrekcji CZPM ujawnił już w ciągu krótkiego czasu swego istnienia szereg wykroczeń.

Ustalono np., że właściciel sklepu mięsnego **Andrzej Pawłowski** (ul. Odyńca 12) zmagazynował smalec w oczekiwaniu zwyżki cen. Towaru nie wykazał w książkach handlowych. Właściciel sklepu mięsnego, **Mieczysław Graczkowski** (ul Świerczewskiego 57) utrzymywał swój zakład w antysanitarnym stanie. Mięso przechowywał z zardzewiałych naczyniach, tak, że np. **boczek całkowicie pokryty był grzybem.** Wiedząc, że czyn ten jest karygodny, zaproponował kontrolerom CZPM wódkę byle by tylko zniszczyli protokół.

W obu wypadkach sprawy skierowano do Komisji Specjalnej. (a)

Pabianiczanin w Indiach

Serdeczne ukłony z egzotycznego kraju



Z dalekich, egzotycznych Indii otrzymaliśmy serdeczny list, którego autorem jest ob. Zygmunt Pośpieszyński, stały mieszkaniec Pabianic.

W jaki sposób pabianiczanin znalazł się tak daleko od swego rodzinnego miasta, w samym sercu Azji?

Pisze nam o tym w liście, zawierającym jednocześnie pozdrowienia dla Redakcji „Expressu" i wszystkich naszych czytelników.

Zygmunt Pośpieszyński jest uczniem Szkoły Morskiej w Gdyni. Po ukończeniu zajęć teoretycznych i praktyki na terenie portu polskiego, został zaokrętowany na m-s Gen. Walter i na pokładzie tego statku pływa po dalekich wodach. Zwiedził już kawał świata, widział nie jedno i wiele jeszcze zobaczy w następnych rejsach.

Zdjęcie, które nam nadesłał, przedstawia oryginalny budynek w Kalkucie, gdzie pabianiczanin zatrzymał się na parę dni, nabierając sił do dalszej podróży i służby. (k)

Nasi przodownicy



JENOWEFA SIARA

— Dopiero co wróciłam z wczasów z Czechosłowacji. Zrobiliśmy prawie 2.000 klm. — opowiada z błyszczącymi oczami. — Byliśmy w Sudetach i na francuskiej granicy, zwiedziliśmy Hradczyn, rozmawialiśmy z prezydentem Gotwaldem. Czuliśmy się tam serdecznie i swojsko, jak w domu swych braci.

Podczas rozmowy podchodzą do nas robotnice z prośbą o wskazówki, czy pomoc. Genowefa Siara, związując splątane nitki wyjaśnia prządkom na czym polega błd. Sama pracuje na przędzalni PZPB nr 1 od 28 lat.

Łagodna, pracowita i sumienna, zawsze stara się o to, aby praca jej była wzorową, by wzorową była praca zespołu, na czele którego stoi. W uznaniu zasług w dniu 22 lipca br. odznaczona została Orderem Sztandaru Pracy I-szej klasy, a poprzednio Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W życiu prywatnym tak samo jest cicha i skromna. W czyściutkim mieszkanku przy ul. Suwalskiej 20 czeka na nią mąż robotnik PZPW nr. 5 i trzy dorodne córy - uczenice. A w bratniej Czechosłowacji teskni najstarsza córka — Halina i 1 miesięczny wnuczek.

„Olimpiada" dla dzieci, młodzieży i dorosłych

Atrakcje sportowe oczekują mieszkańców Łodzi w dniach 14 i 15 bm. — Ulice i stadiony zapełnią się publicznością

Sport jest najlepszym wypoczynkiem po ciężkiej pracy zawodowej. Przekonywujemy się o tym na stadionach sportowych, które w każde dni wolne od pracy wypełniają się po brzegi tysiącami widzów. **Nic dziwnego, zawody sportowe stanowią dla szerokich mas naszego społeczeństwa najgodziwszą rozrywkę, dostarczając poza zupełnym odprężeniem duchowym wielu niezapomnianych wrażeń.**

Toteż mieszkańcy naszego miasta niewątpliwie z wielką radością powitają **piękną inicjatywę łódzkich organizacji sportowych, które mobilizują wszystkie swoje siły, by w dni wolne od pracy urządzić dla naszej publiczności szereg najbardziej atrakcyjnych imprez sportowych.**

Dzięki tym właśnie wysiłkom **miasto nasze żyć będzie w dniach 14 i 15 bm. pod znakiem „małej olimpiady".** Reprezentowane w niej bowiem będą nieomal wszystkie gałęzie sportu. **Zawodami tymi emocjonować się będzie każdy — i dorośli, i młodzież, a nawet dzieci!** Każdy bowiem znajdzie w czasie tej „olimpiady" dziedzinę sportu, która go pasjonuje.

Po raz pierwszy po wojnie zorganizowane zostaną „prawdziwe" zawody sportowe dla naszych najmłodszych pociech. Oczywiście nie ma mowy o tym, by nasze trzy czy czteroletnie brzdące grały w piłkę lub uprawiały boks. Zawody odbędą się pod hasłem walki o **„Złoty Smoczek"** w konkurencjach, które są przez nich uprawiane masowo, tj. **w wyścigach na hulajnodze i trójkołowym rowerze.** Zwycięskie mikrusy zdobędą poza łakociami **szereg cennych nagród, m. in. hulajnogę i rower,** a mamusie przeżyją nielada emocję. Impreza zgromadzi bezwątpienia wielu kibiców, którzy **w niedzielę 14 bm. stawią się o godz. 11 w Al. Kościuszki między Andrzeja i Zamenhoffa,** by obserwować niezwykle frapującą walkę zmotoryzowanych niemowlaków.

Niejeden z dorosłych, czytając o tym, zazdrości szkrabom. Ale zupełnie niepotrzebnie, bo i dla nich zgotowano nie mniej interesującą imprezę. **Każdy, kto tylko ma ochotę może na jakimkolwiek rowerze startować w pierwszym „Wyścigu Dookoła Łodzi dla Turystów".** Start nastąpi **o godz. 9 sprzed gmachu Zarządu Miejskiego** (Piotrkowska 104), po czym zawodnicy pojadą na Plac Wolności okrążą go i Piotrkowską ruszą do Rudy Pabianickiej, by przez Rzgów, Chojny, Rzgowską i Piotrkowską wrócić na metę przed gmachem Zarządu Miejskiego. Długość trasy wynosi ok. 25 km. **I tutaj zwycięzców czekają cenne nagrody w postaci 3 rowerów i in. Łodzianie, którzy zgromadzą się wtedy na Piotrkowskiej, będą mieli w ciągu godziny bardzo interesujace widowisko, którego im dostarczą kolarze z przypadku.**

Poważniejsza impreza kolarską odbędzie się o godz. 17 **na torze w Helenowie.** Tutaj startować już będą najlepsi polscy torowcy, którzy w dwudniowych bojach ubiegać się będą o zdobycie pucharu przechodniego PZKol.

O godzinie 18 natomiast zwolennicy piłki nożnej zapełnią trybuny stadionu ŁKS Włókniarza, gdzie toczyć się będzie spotkanie w ramach II ligi piłkarskiej między **„Widzewem" a „Ogniskiem" z Siedlec.**

Dnia 15 bm. natomiast oczekiwać nas będzie o godz. 11 *drugi* **emocjonujący wyścig w Al. Kościuszki.** Tym razem startować będą nie niemowlęta, lecz „kartowicze". **Wyścig odbywać się będzie na dystansie 50 km w obwodzie zamkniętym w Al. Kościuszki między Legionów i Andrzeja.** Dla zwycięzców ufundowano szereg cennych nagród.

O godz. 17 natomiast toczyć się będzie drugi dzień zawodów kolarskich o puchar PZKol. w Helenowie.

A więc w ciągu tylko dwóch dni będziemy mieli moc atrakcji. Łodzianie niewątpliwie skorzystają z nadarzającej się okazji, by obejrzeć wszystkie zawody „łódzkiej olimiady", zwłaszcza, że każde z nich zaczynają się o innej porze.

Mistrzostwa bokserskie ZSRR

pod znakiem ataku młodych pięściarzy

W wielkiej sali Litewskiego Instytutu Fiz. kultury w Kownie zakończyły się **mistrzostwa pięściarskie ZSRR, w których wzięło udział kilkuset bokserów, reprezentujących nieomal wszystkie republiki radzieckie.**

W mistrzostwach startowało wielu bardzo utalentowanych młodych pięściarzy, którzy przypuścili **generalny szturm na renomowane gwiazdy.** Skutki tego ataku najbardziej odczuł znany z występów w Polsce **mistrz wagi muszej — Segałowicz.** Już w ćwierćfinale spotkał się on z mało znanym Gruzinem **Kaladze,** napotykając w nim bardzo groźnego przeciwnika. Segałowicz rozstrzygnął tę walkę na swoją korzyść dopiero w trzeciej rundzie dzięki lepszemu finiszowi.

Nie poszczęściło mu się jednak w finałach. Walka Segałowicza z **17-letnim Bułakowem** dostarczyła największej sensacji mistrzostw — **jedna z potężnych bomb Bułakowa trafiła w szczękę i Segałowicz został wyliczony w drugiej rundzie.**

W pozostałych walkach finałowych osiągnięto następujące wyniki:

W wadze koguciej mistrzem ZSRR został **Chanukaszwili (Gruzja),** który pokonał Sokołowa (Moskwa); w piórkowej **Kniaziew** zwyciężył Arystasiana; w lekkiej **Grejner** po raz piąty zdobył mistrzostwo po zwycięskiej walce z młodym Mulinem, rewanżując mu się za porażkę w mistrzostwach Moskwy; w półśredniej **Szczerbakow** *pokonał* Kulikowa (Moskwa); w średniej **Kogan** wypunktował Sylczewa; w półciężkiej **Anatol Stepanow,** który w półfinale wygrał ze swym bratem, zwyciężył Turię (Rep. Estońska) i w ciężkiej mistrzem został **Korolew** po walce ze Szczocykasem (Rep. Litewska).

Być może niejeden z nowokreowanych mistrzów ZSRR spotka się z pięściarzami polskimi na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie.

Kiedy przyjadą ekipy zagraniczne na wyścig dookoła Polski?

Kolarze zamieniają rowery na... samolot

Już wszystkie ekipy zagraniczne nadesłały terminy swego przybycia do Warszawy. Przyjazd pierwszych zespołów zawodników zagranicznych, biorących udział w wyścigu kolarskim Dookoła Polski nastąpi w czwartek, tj. 18 sierpnia.

W dniu tym specjalne samoloty przywiozą członków drużyn **włoskiej, rumuńskiej i fińskiej.** W piątek natomiast przyjadą pociągiem **Czesi,** a w sobotę przedstawiciele komitetu organizacyjnego wyścigu powitają na lotnisku na Okęciu drużyny kolarskie **Anglii, Francji, Polaków z Francji,** oraz **Szwajcarii.** W dniu tym przybędzie również **część zawodników duńskich.** Pozostali natomiast kolarze duńscy przyjadą specjalnym samolotem z Kopenhagi w niedzielę 21 bm. **Będą to ci kolarze, którzy wezmą udział w mistrzostwach świata, a więc reszta zespołu duńskiego, Polak z Francji — Frankowski oraz najlepsi zawodnicy czechosłowaccy.**

Jak się dowiadujemy, Polska Kronika Filmowa będzie nakręcać poszczególne etapy wyścigu. Tym samym ludność tych miejscowości, przez które nie przechodzi trasa wyścigu, będzie mogła podziwiać najciekawsze fragmenty gigantycznego wyścigu na ekranie.

Wystawa sportowa w Łodzi

W najbliższą środę otwarta zostanie w Łodzi wystawa Sportowa, zorganizowana przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej. Wystawa mieścić się będzie w lokalu WUKF przy ul. Curie-Skłodowskiej i zobrazuje dorobek sportu łódzkiego od chwili wyzwolenia.

Zamiast dwóch — jeden silny klub

ŁKS Włókniarz został ostatnio znacznie wzmocniony, szczególnie jeśli chodzi o sekcję gier sportowych. Nastąpiło to dzięki przyłączeniu się do ŁKS Włókniarza — Klubu Sportowego YMCA (Łódź).

Zawarczą motory na torze żużlowym w Warszawie

28 bm. odbędą się na torze „Skry" w Warszawie międzypaństwowe zawody motocyklowe na żużlu między CSR a Polską. Żużlowcy *czechosłowaccy* rozegrają ponadto 2 *spotkania*, prawdopodobnie w Katowicach i Bydgoszczy. Czołowi zawodnicy polscy zostaną zgrupowani przed zawodami na *krótkim* obozie treningowym, po zakończeniu którego ustalony będzie skład ekipy narodowej.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATRY

WOJSKA POLSKIEGO — „Halka"
KAMERALNY — Szczygli zaułek
OSA — Jadzia wdowa

KINA

ADRIA — Mężczyźni w jej życiu 16, 18, 20
BAŁTYK — Młoda Gwardia seria II 17, 19, 21
BAJKA — Postrach Mórz 18, 20
GDYNIA — Program aktualności
HEL — Zielone lata 15,30, 18, 20,30
MUZA — Tajemnica nocy wigilijnej 18, 20.
POLONIA — Ulica Graniczna 15.30 18, 20,30
TATRY — Pocałunek na stadionie 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Wołga! Wołga! 16, 18, 20
STYLOWY — Skarb 16, 18, 20
ŚWIT — Skarb, godz. 18, 20
ROBOTNIK — Młoda Gwardia seria I 15,30, 18, 20.30
ROMA — Złoty kluczyk 16, 18, 20
REKORD — Bohaterowie pustyni 16. Antoni i Antonina 18, 20.
TĘCZA — Tragiczny pościg 17, 19, 21
WISŁA — Powrót do domu 17, 19, 21
WŁÓKNIARZ — Wieś na pograniczu 17, 19, 21
WOLNOŚĆ — Powrót do domu 16, 18, 20
ZACHĘTA — Carrie kłamie 16, 18, 20

„MŁODA GWARDIA"

Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia I-ej serii filmu „Młoda Gwardia" wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypominamy, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik".

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a tel. 137-47 Dział Miejski tel. 129 13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszenia — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź. Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-04667